

Teresa Paszkowska

Instytut Teologii Duchowości KUL

Maryja jako *Forma Dei*

Sw. Ludwik Grignion de Montfort (1673-1716) wyprowadza godność i wyjątkowość Maryi z kontekstu Jej *relacji* z Osobami Boskimi. Relacja ta uzasadnia i wyjaśnia *rolę Maryi* i Jej *osobową tożsamość*, odmienną od każdej innej osoby ludzkiej.

W tej logice, osadzonej biblijnie, kreśli św. Ludwik korzystną dla każdego człowieka *wizję relacji duchowej z Maryją*, skutkującej pewniej i szybciej niż jakiegokolwiek inne formy pobożności, w które wpisuje się doskonalenie człowieka.

Poza źródłami biblijnymi, wykorzystuje on chętnie świętych czcicieli Maryi, zwłaszcza tych, którzy w Kościele cieszą się dużym autorytetem ze względu na swe pisma i sposób życia. Wykaz autorów, na których powołuje się św. Ludwik - w sposób mniej lub bardziej precyzyjny - jest obszerny¹. Krytyczne wydania jego pism wskazują na pewne nieścisłości wynikłe z przytoczenia myśli za kimś, przy niemożności zacytowania oryginału. Nie są to jednak błędy merytoryczne, ale raczej taki sposób tworzenia teologii duchowej dla nowej formy pobożności maryjnej, w którym bardziej chodzi o „pobudzenie” ducha niż o chłodne in-

¹ W wydaniu *Pisma wybrane: Miłość Mądrości Przedwiecznej; List okólny do Przyjaciół Krzyża; Tajemnica Maryi; Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, Wydawnictwo Księży Marianów MIC, Warszawa 2008, podano 36 takich autorów - zob. s. 42-49.

telektualne dociekania, które koncentrują się na egzegezie i analizie wersu, nie doprowadzając ostatecznie osoby do zaangażowania egzystencjalnego.

Może należałoby wręcz powiedzieć, że św. Ludwik, pragnąc uformować pobożnych czcicieli Maryi, sam pozostaje w roli „narzędzia”, które ostatecznie osobę skłonną do powierzenia się Maryi przekazuje Jej jako Formatorce zdolnej przekształcić człowieka duchowo.

W takim kontekście Maryja jawi się w myśli św. Ludwika nie tylko jako „Formująca”, ale wręcz jako żywa, osobowa „Forma”², którą utworzył i zastosował sam Bóg, człowiek zatem powinien dać Jej stosowny priorytet.

Niniejsze opracowanie sprowadza się do trzech etapów:

- odniesienia do pojęcia *Forma Dei* i jego przydatności w formacji duchowej;
- prześledzenia „techniki” kształtowania człowieczeństwa w tej *Formie*;
- konkluzji wskazującej na służebny charakter tej *Forma Dei* wobec treści, które pochodzą od Boga (życie, wieczność, świętość).

1. Pojęcie *Forma Dei* i jego przydatność w formacji duchowej

Sformułowanie *Forma Dei* występuje zarówno w „Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”³, jak też w dziele, któremu nadano tytuł „Tajemnica Maryi”⁴, mającym postać listu skierowanego do osób pobożnych⁵.

² Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta Pełna Łaski jako „Żywa Forma”*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. M. Chmielewski, Homo meditans 23, TNKUL, Lublin 2002, s. 195–219.

³ We wskazanym wyżej polskim wydaniu – zob. s. 367–341, tłum. Agnieszka Kudryś.

⁴ Zob. tamże, s. 307–367, tłum. Aleksandra Frej.

⁵ Por. tamże, s. 309. Wydawcy sugerują, że mógł on być przygotowany „w trzy dni”, wnioskując z tego, co pierwszy biograf św. Ludwika, Grandet podał w pracy z 1724 r. Pełne francuskie wydanie tekstu „Tajemnicy Maryi” przez R.P. Lhoumeau pochodzi z 1898 r. Obecnie można doliczyć się około 350 jego wydań w 25 językach.

Wydawnictwo Montfort opublikowało „Wszystkie dzieła” w 2016 roku, uwzględniając: Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny (*Traité de la Vraie Dévotion à la Sainte Vierge*); Tajemnica Maryi (*Le Secret de Marie*); Modlitwa płomienista; Miłość Mądrości Przedwiecznej; Przedziwny sekret Różańca świętego; List okólny do Przyjaciół Krzyża. Zespół redakcyjny (Genaro, Mihovil, Hubert) pominął teksty poetyckie św. Ludwika, trudniejsze do przełożenia na język polski.

Zdaniem św. Ludwika termin ten pochodzi od św. Augustyna⁶, którego myśl – *Si formam Dei te appellem, digna esistis* – przytacza, akcentując, że Maryja godna jest nosić miano „formy Bożej” (*Traktat*, nr 219). W „Tajemnicy Maryi” zapisał: „Maryja została nazwana przez św. Augustyna, i jest w istocie, [żywym światem Boga]⁷, *forma Dei*. Oznacza to, że tylko w Niej Bóg Człowiek został ukształtowany wiernie, tak że nie brakuje Mu żadnej cechy Boskości, a także, że tylko w Niej człowiek może zostać wiernie ukształtowany na wzór Boga, na ile ludzka natura jest do tego zdolna dzięki łasce Jezusa Chrystusa” (nr 16).

Taką etymologię pojęcia podważają znawcy, w tym monfortanin Elio Gambari, dowodząc, iż termin „forma”, „wzorzec” w odniesieniu do Maryi należy przypisać raczej Ambrożemu Aupertowi, opatowi z Saint-Vincent-au-Vulturne (†778)⁸, który najprawdopodobniej znalazł go u Pseudo-Hieronima⁹.

Bardziej istotna niż etymologia jest dla nas „funkcja” tego terminu, jaką jej nadaje św. Ludwik, a która nabiera wielkiego znaczenia w kontekście mariologii Vaticanum II. Sobór, który tak dobitnie zaakcentował „powszechne powołanie do świętości” (konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, rozdz. V), podkreślił zarazem, iż osoba i życie Maryi jest „wzorem dla wszystkich” wierzących (por. tamże, nr 63.65). Funkcja przypisana Maryi ma zatem charakter ściśle praktyczny, nie wpisuje się w klimat jakiejś pobożności abstrakcyjnej czy nazbyt mistycznej (co nie znaczy, iż mistyczny wymiar tej relacji zostanie tu pominięty).

Maryja dała Drugiej Osobie Boskiej „możliwość istnienia w nowej formie”¹⁰. Za św. Anzelmem możemy to doprecyzować następująco: Przedwieczny Ojciec „dał Maryi swojego Syna, Jemu równego, z Niego zrodzonego i umiłowanego tą miłością odwieczną, którą miłuje samego siebie. Z Maryi otrzymał Syna nie innego, lecz tego samego...”¹¹.

Naprzeciw tej promiennej prawdy – osadzonej w misterium Wcielenia – sytuuje się mroczna prawda antropologiczna: każdy człowiek, otrzymując dar życia w łonie matki, od początku istnieje jako „zdeformowany” wskutek dziedzictwa grzechu. Osoba Maryi z Nazaretu jawi się w świetle wiary jako jedyne *exemplum* osoby ludzkiej, której zaistnienie i całe życie jest wolne od skażenia (deformacji) grzechu. W tym znaczeniu, Najświętsza Maryja Panna staje przed

⁶ Wskazuje na *Sermo 208 in fest. Assumpt. BM*, nr 5; PL 39, 2131.

⁷ W rękopisie w tym miejscu błędnie wpisano słowo „świat” (*monde*) zamiast „forma” (*moule*) – por. wskazane wyżej wydanie polskie, s. 322.

⁸ Zob. E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, przeł. J.E. Bielecki OCD, Kraków 1998, s. 158–159, przyp. 9.

⁹ Zob. *Ep. 10 de Assumpt. BMV*; PL 39; 149B. Por. *Pisma wybrane*, Warszawa 2008, s. 322, przyp. 24.

¹⁰ L. Melotti, *Matka żyjących. Zarys mariologii*, tł. T. Siudy, Niepokalanów 1993, s. 99.

¹¹ Św. Anzelm, *Sermo 52*, PL 158, 955–956, za: tamże, s. 100, podkreśl. TP.

naszymi oczyma jako osoba prezentująca „doskonałą formę” człowieczeństwa, bez jakichkolwiek deformacji. Co więcej, Jej tajemnica tkwi nie w zasługach osobistych, lecz w łaskawości Boga, którą Ją włączył najściślej w swe odwieczne zamysły obejmujące relacje Bosko-ludzkie.

W Niewieście – tak przez Boga udoskonalonej – mógł przyjąć naturę i postać człowieczą Jednorodzony Syn Ojca, który wszedł na świat, by zniweczyć moc grzechu.

W takim kontekście, osoba Maryi jawi się jako znamienity element Bożego zamysłu ukierunkowanego na przekształcenie grzesznego człowieka w człowieka całkowicie nowego – uchrystusowionego (chrystokształnego). Rozeznanie teologiczne św. Ludwika jest o tyle cenne, że wskazuje ono człowiekowi – w prostocie i żarliwości wiary – na skuteczną pomoc w realizacji powołania do świętości. „[...] Maryja nie jest jak inne stworzenia, do których gdybyśmy się przywiązali, mogłyby nas raczej oddalić od Boga niż do Niego zbliżyć; natomiast największym pragnieniem Maryi jest zjednoczenie nas z Jezusem Chrystusem...” (*Tajemnica Maryi*, nr 75; por. *Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, nr 164).

Z teologicznego, a ściślej duchowościowego punktu widzenia, „mariologia nie może być zredukowana do historii idei mariologicznych, ale powinna stać się coraz bardziej historią obecności Maryi w życiu Kościoła”¹². Nie może tej obecności zabraknąć w trzecim tysiącleciu dziejów Kościoła. Podejmujemy zatem praktyczny namysł nad myślą św. Ludwika, aby z tego, co przed 300 laty było cenną „idea”, miał Kościół pożytek w tych czasach, gdy staje się ona „praktyką” w naszym życiu duchowym.

Św. Jan Paweł II wyznał, że lektura *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie* w jego młodości, okazała się bardzo pomocna dla uzyskania pewności, że kult Maryi nie oznacza przyznania Jej pierwszeństwa „przed nabożeństwem do samego Chrystusa”¹³. Mądrość mariologii św. Ludwika tkwi w rzetelnym jej zakorzenieniu „w tajemnicy trynitarnej oraz w prawdzie o Wcieleniu Słowa Bożego”¹⁴.

Jeśli Kościół uczy nas, iż „doskonałość nasza polega na upodobnieniu się do Chrystusa Pana, na zjednoczeniu z Nim i ofiarowaniu się Mu, bez wątpienia [...] Maryja jest najbardziej ze wszystkich stworzeń podobna do Jezusa Chrystusa” (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, nr 120). Ona najskuteczniej wspiera proces chrystoformizacji¹⁵, tzn. przekształcania grzeszników w synów

¹² J. Królikowski, *Maryja w pamięci Kościoła. Mariologia*, cz. 1, Tarnów 1999, s. 104.

¹³ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 29.

¹⁴ Tamże, s. 30.

¹⁵ Chrystoformizacja – to unikatowy proces formacyjny osoby ludzkiej podejmowany w Kościele, oparty na antropologii teologicznej (biblijnej). Odwołuje się do prawdy (z porządku stworzenia), że osoba ludzka została ukształtowana „na obraz i podobieństwo” Boże

Bożych, którzy nabywają w odniesieniu do Ojca tych samych myśli i uczuć, które są w Synu Jednorodzonym.

Św. Ludwik akcentuje, że nie ma „miejsca, gdzie stworzenie mogłoby Go znaleźć bliższego mu i bardziej odpowiedniego do jego słabości niż w Maryi, gdyż właśnie z tego względu w Nią zstąpił [...] w Maryi jest Chlebem dzieci” (*Tajemnica Maryi*, nr 20).

2. „Technika” kształtowania człowieczeństwa w tej Formie

Greckie słowo *technē* (łac. *ars*) – odsyła bardziej do *sztuki tworzenia* niż do technologii, która nam współczesnym kojarzy się z obróbką czegoś materialnego, nieosobowego¹⁶. Św. Ludwik Maria odwołuje się do dwu różnych technik na-

(Rdz 1, 26-27) i integruje ją ściśle z prawdą (z porządku Odkupienia), że Wcielony Syn Boży – jako *Homo Novus* – stał się „osobową normą” dla każdego, kto dąży do pełni człowieczeństwa. Specyfika tej formacji polega na tym, że nie odwołuje się ona do jakiegoś teoretycznego „ideału” człowieka, ale do Bosko-ludzkiej relacji międzypersonalnej. Człowiek każdej epoki i kultury może wejść w relację jedności z Synem Bożym, który po życiu doczesnym, męce i śmierci, żyje jako Zmartwychwstały („śmierć nad Nim nie ma już władzy” – Rz 6,9). Wchodząc w jedność z Nim, zyskuje człowiek nowy wymiar życia, nieśmiertelny, wieczny (*homo novus*). Sakramentalne (chrzcielne) wszczęcie w taką jedność powoduje, że chrześcijanin uczestniczy „w życiu Zmartwychwstałego” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1694), „życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących” (tamże, nr 790). Na taką logikę wskazywał już św. Tomasz z Akwinu: „Głowa i członki są jakby jedną i tą samą osobą mistyczną” (św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, III, 48,2, ad 1, cyt. za: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 795).

Termin *chrystoformizacja* wskazuje wprost na wzrastanie i doskonalenie się człowieka w tej „formie” Człowieka Doskonałego, jaką zaprezentował Syn Ojca Przedwiecznego. Nowa (sakramentalna) osobowość chrześcijanina nabiera doskonałego kształtu – nie tyle wskutek pouczenia, ile przez „uformowanie w Osobie Boskiej”, z którą pozostaje w relacji wierności. Co św. Ludwik Grignon de Montfort odniósł do Maryi jako „Formy” przydatnej do kształtowania świętych, to – lansując wczesnochrześcijańskie pojęcie chrystoformizacji – przenosi A.J. Nowak OFM znaczeniowo na Kościół. Każdy, kto przez chrzest stał się „nowym człowiekiem”, wyzybywa się dziedzictwa „starego człowieka”, aby w to miejsce nabyć sprawności i postawy przejmowane od Chrystusa. Autor nazywa to „procesem progresywnej chrystoformizacji”, który sytuuje człowieka w Chrystusie (Ga 4,19: *Chrystus w was*; Ga 2,20: *we mnie Chrystus*), a Chrystusa w człowieku (1P 5,14: *pokój wam, którzy trwacie w Chrystusie*) – więcej zob. A.J. Nowak, *Psychologia eklezjalna*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 93–159 (cały rozdz. 3).

¹⁶ *Techne* – to zasada poprawnego wytworzenia dzieł zamierzonych (*recta ratio factibilium*); trwała dyspozycja (cnota) rozumu.

dania postaci (posągowi albo portretowi) pożądanego kształtu (zob. *Tajemnica Maryi*, nr 16).

Technika rzeźbiarska wymaga kunsztu, siły, wiedzy i dobrych narzędzi, by wydobyć z twardej i bezkształtnej materii kształt. Narzuca się dopowiedzenie, że w jakimś stopniu Bóg tę technikę zastosował do stworzenia człowieka: z prochu ziemi i kośćca żebra (*ulepił... zbudował* – por. Rdz 2, 7.21-22). Teksty biblijne chętnie odwołują się do takiej idei stwórczego kształtowania ziemi i człowieka¹⁷. Gdyby Maryję wprowadzić do tej konwencji, to w *Traktacie o prawdziwym nabożeństwie* znajdziemy myśli, iż jest Ona „prawdziwym rajem ziemskim nowego Adama”, „ziemią dziewiczą i nieskalaną”, z której On został ukształtowany (nr 261). W tej sytuacji, to Ojciec nadaje Synowi kształt, Matka zaś jest tworzywem, z którego Syn się wyłania. Można doszukać się w Niej też analogii do „żebra Adama”, z którego powstała Ewa. Teraz, w „pełni czasu” (por. Ga 4,4) z niewiasty powstaje Nowy Adam.

Konieczne jest też dobitne podkreślenie, że zachodzi tu porządek rodzenia¹⁸ – nie, stworzenia – znamionujący Nowe Przymierze.

Do tej sytuacji możemy odnieść drugą technikę, o której mówi nasz Święty, tzn. wykonanie odlewu postaci. Zdaniem św. Ludwika to sposób „łatwy i łagodny, prawie niewymaga[jący] wysiłku ani kosztów, jeśli tylko forma jest doskonała i wierna; jeśli tylko materia, jaką się posługujemy, jest uległa i nie stawia oporu...” (*Tajemnica Maryi*, nr 16). Tu Maryja jest nazwana „wielką formą Boga uczynioną przez Ducha Świętego, by wiernie ukształtować Boga Człowieka przez zjednoczenie hipostatyczne i by ukształtować człowieka Bożego przez łaskę” (nr 17). Konsekwentnie wnioskuje nasz Autor, że tej formie nie brakuje doskonałości, a „ktokolwiek zostanie w nią wrzucony i pozwala się w niej urabiać, otrzymuje w niej wszystkie cechy Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga” (tamże). Co więcej, dokonuje się to „w sposób delikatny i odpowiedni do ludzkiej słabości, bez wielu trudów i pracy, bez złudnej obawy, bo zły duch nie miał i nigdy nie będzie miał przystępu do Maryi, świętej i niepokalanej, bez cienia najmniejszej skazy grzechu” (tamże).

W *Traktacie* św. Ludwik Maria napisał, że „Głowa i członki z jednej rodzają się matki” (nr 32), więc w Jej osobie się kształtują. W *Tajemnicy Maryi*, że „każde prawdziwe dziecko Kościoła musi mieć Boga za ojca i Maryję za matkę”

¹⁷ Iz 45, 18: „Stworzyciel nieba, On Bóg, który ukształtował i wykończył ziemię, który ją mocno osadził, który nie stworzył jej bezładną...”

¹⁸ Poprzez rodzenie powołuje Bóg do istnienia każdą osobę ludzką – poza rajem – kształtując ją osobiście w łonie matki – por. Ps 139, 13.15: „Nie byłem dla Ciebie tajemnicą, kiedy w ukryciu nabierałem kształtów, utkany we wnętrzu ziemi”; por. Jr 1,5: „ukształtowałem cię w łonie matki”.

(nr 11). Postępując za tą logiką, dotrzemy do konkluzji, która wyrasta z medytacji tekstu św. Ambrożego: „Niechaj w każdej [duszy] będzie dusza Maryi, aby wielbiła Boga; niech w każdym [duchu] będzie duch Maryi, aby radował się w Bogu”¹⁹, a która w ujęciu św. Ludwika brzmi: „Jakże szczęśliwa jest dusza, gdy [...] cała jest w posiadaniu i poddana prowadzeniu ducha Maryi, który jest cichy i mocny, gorliwy i roztropny, pokorny i odważny, czysty i płodny” (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, nr 258). W drugiej wersji, mającej postać modlitwy, zaś: „Wreszcie, moja najdroższa i najukochańsza Matko, spraw, jeśli to możliwe, abym nie miał już innego ducha, prócz Twojego dla poznania Jezusa Chrystusa i Jego boskich pragnień; bym nie miał innej duszy, jak Twoją, by wielbić i wysławiać Pana; bym nie miał innego serca, prócz Twego, by kochać Boga miłością czystą i żarliwą, tak jak Ty” (*Tajemnica Maryi*, nr 68).

Poprzez doskonałe nabożeństwo do Maryi zapowiada św. Ludwik skuteczne nabywanie tych cnót, które są niezbędne dla wierzącego w jego dążeniu do świętości. Przede wszystkim zapowiada nabycie wiary, charakteryzującej się znamiennymi przymiotami:

- wiary czystej, która sprawi, iż nie będziesz dbał o to, co schlebia uczuciu lub odznacza się niezwykłością;
- wiary żywej i ożywionej miłością, która sprawi, iż pobudką wszystkich twych czynów stanie się czysta miłość;
- wiary mocnej i niezachwianej jak skała, dzięki której trwać będziesz niewzruszony i niezłomny wśród burz i zawieruchy;
- wiary czynnej i przenikliwej, która niby klucz cudowny umożliwi ci wstęp do wszystkich tajemnic Chrystusowych, pozwoli ci wnikać w ostateczne rzeczy człowieka, a nawet w samo serce Boga;
- wiary mężnej, dzięki której bez wahania podejmiesz się wielkich rzeczy dla Boga i zbawienia dusz i sprawom tym szczęśliwie podołasz;
- wreszcie wiary, która będzie dla ciebie płonąłą pochodnią, życiem Bożym, ukrytym skarbem Bożej Mądrości, bronią wszechmocną, którą posługiwać się będziesz, by świecić tym, co są w ciemnościach i w cieniu śmierci, by rozpałać tych, co są oziębli i łakną rozżarzonego złota miłości, by darzyć życiem tych, co umarli przez grzech, by poruszać słowem mocnym a łagodnym serca chłodne jak marmur i obalać cedry Libanu, a wreszcie, by oprzeć się diabłu i wszystkim wrogom zbawienia (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, nr 214).

¹⁹ Wykład Ewangelii według św. Łukasza, tł. W. Szoldrski, POK, Warszawa 1977, s. 60.

Duch Święty chce przez Maryję i „w Niej” kształtować wybranych²⁰, dążąc do tego, by z Jej wiarą otrzymywał Bóg wiernych (por. tamże, nr 34).

Podobną myśl znajdujemy u XVII-wiecznego karmelity, Michała od św. Augustyna²¹, postulującego wprost życie „marijokształtne”²². W jego ujęciu duchowy postępek polega na tym, że „dusza pobożna z wolna uczy się prowadzić życie Boże i zarazem maryjne, gdyż pochodzące jednocześnie z Ducha Bożego i ducha Maryi...”²³.

Cnoty, które w Maryi osiągnęły kształt doskonały, pragnie Bóg widzieć w każdym człowieku. Ona nie przywłaszcza niczego dla siebie samej, jako Pełna Łaski, pozostaje wolna od egoizmu. Św. Ludwik, ukazując, że Ona rozdaje własną duszę, własną wiarę według naszych potrzeb, zapewnia, że Ona nie zatrzymuje nikogo „dla siebie”, ale każdą duszę, która Jej się powierza, rzuca „w ramiona Boga i jednoczy z Nim z tym większą doskonałością, im dusza bardziej z Nią się jednoczy” (*Tajemnica Maryi*, nr 21)²⁴.

Wracając do wyrażenia „technika” możemy sprowadzić cały proces do podstawowej zasady: *wrzucić wszystko, co zamierzasz ofiarować Bogu w żywą Formę Maryi*, by wydoskonalone w Niej stało się godne Boga. Także w sytuacji, gdy koncentrujesz się duchowo na samej Maryi, nie zaniedbujesz Boga ani umniejszasz Jego czci. W *Traktacie* czytamy: „zawsze, kiedy myślisz o Maryi, Ona za ciebie myśli o Bogu; zawsze kiedy chwalisz i czcisz Maryję, Maryja razem z tobą chwali i czci Boga. W Maryi wszystko odnosi się do Boga, nazwałbym Ją więzią Boga, która istnieje tylko w odniesieniu do Boga albo echem Bożym, które wyraża i powtarza tylko Boga” (nr 225). Autor *Traktatu* jest przekonany,

²⁰ *Tajemnica Maryi*, nr 12: „Ktokolwiek chce być członkiem Jezusa Chrystusa, pełnego łaski i prawdy [por. J 1,14], musi być ukształtowany w Maryi przez łaskę Jezusa Chrystusa, która mieszka w Niej w pełni, aby w pełni została dana prawdziwym członkom Jezusa Chrystusa i Jej prawdziwym dzieciom”.

²¹ Michał van Ballaert, (ur. w Brukseli 1621, zm. 1684) – dane biograficzne – zob. Benignus Józef Wanat OCD, *Wprowadzenie do: Michał od św. Augustyna OCarm, Życie na wzór Maryi*, przeł. A. Strzelecka, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2004, s. 5–36. Zob. też J.I. Adamska OCD, *Ikona Trójcy Świętej. Rzecz o trynitarnej duchowości w komunii z Maryją*, Pallottinum 2002, s. 83–96. Całe rodzeństwo obrało stan życia Bogu poświęconego: 8 kapłanów, 2 zakonnice, 1 tercjarka karmelitańska.

²² Jego traktat maryjny został wydany w Antwerpii w 1671 roku, a więc na dwa lata przed urodzeniem się św. Ludwika Marii Grignon de Montfort (1673–1716). Studia porównawcze ich dzieł wskazują na uzasadniony wpływ o. Michała i innych flamandzkich pisarzy maryjnych na późniejszy traktat św. Ludwika *O doskonałym nabożeństwie do NMP* – por. *Wprowadzenie*, w: *Życie na wzór Maryi*, s. 32–33.

²³ Tamże, I,3, w: *Życie na wzór Maryi*, s. 45.

²⁴ W tym miejscu Maryja jest nazwana „echem Boga, które odpowiada jedynie: Bóg, kiedy do Niego wołamy: Maryja...”. Por. *Traktat*, nr 225.

że „nie ma innego sposobu łatwego wyzbycia się pewnego poczucia własności, które niepostrzeżenie wkrada się do najlepszych czynów” (nr 136), jak tylko oddać poprzez Matkę „całą wartość naszych dobrych uczynków” (tamże).

W praktyce znaczy to „działać” w jedności z Boską Formą (por. *Tajemnica Maryi*, nr 45–49):

- z Maryją (doskonały wzór tego, co czynić należy – nr 45–46);
- w Maryi (dla skuteczności modlitwy, w duszy czyniąc z Niej swoiste Oratorium, Wieżę Dawidową, Lampę, Ołtarz, jedyne Wszystko co Boże – nr 47);
- przez Maryję („nigdy nie prosząc Go o nic samemu” – nr 48);
- dla Maryi (wszystkie czyny dla Niej, wyzbywając się miłości własnej – nr 49).

W ten sposób dzieci Boże Nowego Przymierza wyzbywają się tego, co zdeformowane z powodu grzesznej niedoskonałości, przejawiają też świadomość tego, że Bogu należy składać dary doskonałe.

Trafnie dostrzegł jezuita Yves Raguin, że „to, co Bóg uczynił z nas – żywy swój obraz, myśmy popsuli, aż do przekonania, że stworzył nas złymi. [...] Patrząc na Maryję, na wszystko, czego Bóg w Niej dokonał, możemy choćby częściowo pojąć stan człowieka zanim powiedział «tak» wężowi, zamiast na podobieństwo Maryi, wypowiedzieć całkowite i absolutne «tak» Bogu”²⁵. Św. Jan Paweł II prowadził naszą świadomość w stronę faktu, że „nigdy w dziejach człowieka od ludzkiego przyzwolenia nie zależało tak wiele, jak wówczas”²⁶, gdy Niewiasta z Nazaretu otworzyła się cała na Boga.

Każde ludzkie „tak” skierowane do Boga, dokonuje w człowieku niepojętych przeobrażeń. Jednak, jak widzimy na przykładzie Maryi, „pełnia łaski” nie wynosi „Jej ponad ludzką kondycję, lecz działa przez wszystkie tkanki Jej ludzkiej natury. To nie był okrywający Ją płaszcz, lecz miłość, przenikająca całą Jej istotę...”²⁷. Takie postrzeganie Maryi budzi w duszy ufność wobec Niej.

Zdaniem św. Ludwika, ci kierownicy duchowi, którzy w sobie i innych pragną ukształtować Chrystusa z pomocą innych praktyk, są podobni „do rzeźbiarzy, którzy pokładając ufność we własnych umiejętnościach, przemyślności i rzemiośle, nieskończenie wiele razy uderzają młotem i dłutem w twarde kamień czy chropawy kawał drewna, by uczynić z tego obraz Jezusa Chrystusa” (*Traktat*, nr 220). Zdarza się, że nie są w stanie wiernie Chrystusa zobrazować albo z „braku znajomości i doświadczenia osoby Jezusa Chrystusa” albo z powodu niefortunnego uderzenia, które niszczy dzieło (tamże).

²⁵ Y. Raguin SJ, *Książka o Maryi*, przeł. H. Mozer, Warszawa 1999, s. 22–23.

²⁶ List apostołski *Tertio millennio adveniente*, 10 XI 1994, nr 2.

²⁷ Y. Raguin SJ, *Książka o Maryi*, s. 22.

Wytapiacze i odlewnicy natomiast „znalazłszy piękną formę w Maryi” – w której Jezus Chrystus został ukształtowany zarazem naturalnie (*naturellement*) i w sposób nadprzyrodzony (*divinement*) – „nie polegają na własnej przemyślności, lecz wyłącznie na doskonałości formy, rzucają się w Maryję i w Niej się zatracają, by stać się wiernym odbiciem Jezusa Chrystusa” (tamże, nr 220).

Ostatni sobór akcentuje zaangażowanie Najświętszej Panny w życie Mistycznego Ciała Chrystusa w ciągu całych dziejów i aż po *eschaton*: w Kościele Maryja „współdziałała” (*Lumen gentium*, nr 53) i „współdziałała” (tamże, nr 63) z planem zbawienia.

Wydaje się, że można powiedzieć, iż Kościół jest najbardziej Maryjny poprzez sakrament chrztu, gdzie dokonuje się *zanurzenie starego człowieczeństwa* w ŻYCIE NOWE i przewyciężenie ontyczne grzechowej deformacji.

Nie tracąc swej tożsamości, człowiek zostaje odnowiony do tego stopnia, że właściwie odtąd zaczyna życie „prawdziwe”, z poczuciem przywrócenia sprawności niezbędnych w dążeniu do świętości. Kościół towarzyszy odnowionemu człowiekowi stale, aż po ostatnie tchnienie, ucząc też przyzywać Maryję, na każde „teraz” i na „godzinę śmierci”.

Jan Paweł II – w kontekście Roku Maryjnego – w encyklice *Redemptoris Mater*²⁸ przypomniał postać św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, podkreślając trafność jego wskazań co do skutecznej realizacji przez wiernych zobowiązań Chrztu świętego.

Maryja przyczynia się skutecznie do duchowego wzrostu jako „Matka życia”. Ten starożytny tytuł, używany już przez Grzegorza z Nyssy, dobrze zinterpretował Gueryk d’Igny (†1157), pisząc: „Jest Ona Matką życia, z którego czerpią życie wszyscy ludzie: rodząc z siebie to życie, w pewien sposób odrodziła wszystkich, którzy je przeżywają. Tylko jeden został zrodzony, ale wszyscy zostaliśmy odrodzeni”²⁹.

²⁸ „Zarówno *duchowość maryjna*, jak i odpowiadająca jej *pobożność*, znajdują przebogate źródła w historycznym doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich żyjących pośród różnych ludów i narodów na całym globie. W tym względzie miło mi przypomnieć – wśród wielu wyznawców i nauczycieli tej duchowości – postać św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, który zachęca chrześcijan do poświęcenia się Chrystusowi przez Maryję, widząc w nim skuteczny sposób wiernego realizowania w życiu zobowiązań Chrztu świętego. Trzeba z radością podkreślić, że także współcześnie nie brak nowych przejawów tej duchowości i pobożności” (nr 48).

²⁹ *In Assumpt. I,2* (PL 185, 188), cyt. za: Jan Paweł II, Katecheza z 25.10.1995 r.

3. *Forma Dei* w służbie „treści” życia i świętości

W ostatniej części refleksji, konieczne jest zaakcentowanie, że Maryja jako żywa, osobowa *Forma Dei* zawsze zachowuje swą tożsamość *Służebnicy Pańskiej*. Znaczy to, że wszystko, co przez Nią Bóg daje nam (a my Bogu), nie bywa narażone na niebezpieczeństwo zredukowania z tego powodu, że Maryja to „autoryzuje”. Wprost przeciwnie, wszystko co przechodzi przez tę *Formę* pozostaje w służbie „treści”, którą jest Życie wypływające z Boga i do Niego powracające. Życiem – дарowanym przez Ojca – jest nade wszystko Syn, przywracający łaskę życia wiecznego tym, którzy uwierzyli w Niego. Maryja zawsze pozostaje „formą” służebną, dwubiegunowo otwartą na służbę – tak w odniesieniu do Boga, jak też w relacji z ludźmi³⁰.

Życie przekazane osobie ludzkiej przez pośrednictwo grzesznych rodziców, nabiera kształtu stosownego do wieczności dopiero dzięki trans-formacji, tzn. wyzbyciu się kształtu „starego” (grzesznego) człowieka i nabyciu formy (postaci) człowieka „nowego” (świętego).

Św. Ludwik uczył: „w formę wrzuca się tylko to, co roztopione i płynne: to znaczy, że trzeba zniszczyć i roztopić w tobie starego Adama, byś stał się nowym Adamem w Maryi” (*Traktat*, nr 221)³¹. Chodzi o to, by nasze pobożne praktyki i nasze uczynki nie były „zbrukane przez miłość własną i naszą wolę” (tamże, nr 81). W strategii obranej przez św. Ludwika ofiarowanie się Maryi wprost nawiązuje do zobowiązań chrzcielnych (por. tamże, nr 126–127) i wiąże z wyrzeczeniem się „szatana, świata, grzechu i siebie samych”, by całkowicie oddać się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi (nr 126). To, czego się wyrzekamy, nie jest „treścią” Bożą, lecz skażeniem, deformacją wynikłą z *mysterium iniquitatis*. To, co pozostaje, wlewamy w Formę Bożą, „tak dobrą i miłosierną, że nie odrzuca ona nikogo, choćby był najmniejszy i najgorszy” (tamże, nr 150).

³⁰ Kard. Suenens uczy, że Maryja została dana ludziom „nie dlatego, że przez Nią mamy łatwiejszy dostęp do Boga, ale po to, aby zmanifestować, do jakiego stopnia Bóg w Niej jest dostępny. [...] Maryja nie staje pomiędzy Chrystusem a nami, aby zachować dystans, ale jest środkiem wybranym przez Boga właśnie dlatego, aby przestał istnieć dystans i abyśmy pewniej zbliżali się do Niego” – L.-J. Suenens, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, s. 96, 98. Por. R. Laurentin, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Warszawa 1989, s. 224.

³¹ „Chrystus, który jest nowym Adamem w objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości odkrywa również w pełni człowieka człowiekowi i ukazuje mu najwyższe jego powołanie” – Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym: *Gaudium et spes*, nr 22.

Ta *Forma Dei* przyjmuje każdą „zawartość” z pełnym miłości zamiarem przekazania Bogu tego, czego On oczekuje. Nasze obawy rozprasza świadomość, że skoro Syn Boży – na drodze od Ojca – nie utracił w Maryi nic z pełni swej Boskości, to także grzesznik – na swej drodze do Ojca – przez pośrednictwo Maryi może jedynie zyskać. W *Traktacie* natrafiamy na cztery odniesienia, w których naprzemiennie wskazuje się na wektor odgórny i wektor oddolny:

„Najwyższy w sposób doskonały i boski zstąpił do nas przez pokorną Maryję, nie tracąc niczego ze swojego Bóstwa i świętości; przez Maryję też maluczcy muszą w sposób doskonały i boski wspiąć się do Najwyższego, niczego się nie obawiając.

Niepojęty pozwolił się doskonale ogarnąć i pomieścić małej Maryi, nie tracąc nic ze swej niezmierności; także i my, doskonale i bez zastrzeżeń musimy dać się pomieścić w małej Maryi i pozwolić, aby Ona nas poprowadziła.

Niedostępny zbliżył się, zjednoczył się ściśle, doskonale wręcz osobowo z naszym człowieczeństwem przez Maryję, niczego nie tracąc ze swego Majestatu; my także przez Maryję musimy zbliżyć się do Boga oraz doskonale i ściśle zjednoczyć się z Jego Majestatem, bez obawy przed odrzuceniem.

Wreszcie *Ten, który Jest*, zechciał przyjść do tego, co nie jest, i sprawić, aby to, co nie jest, stało się Bogiem lub Tym, który Jest; uczynił to w sposób doskonały, oddając się i podporządkowując całkowicie młodziczej Maryi Dziewicy, nie przestając być w czasie Tym, który Jest od wieków; również przez Maryję, chociaż jesteśmy niczym, możemy upodobnić się do Boga przez łaskę i chwałę, oddając się Jej tak doskonale i całkowicie, że sami w sobie będziemy niczym, a w Niej będziemy wszystkim, bez obawy, że się mylimy” (*Traktat*, nr 157; podkr. TP).

Przed laty kard. J. Ratzinger podkreślał, że żaden wierzący nie może mówić o „uduchowieniu” życia, nie mając ścisłego odniesienia do Boga Wcielonego. Niezależnie od tego, że rozprawianie o uduchowieniu jest ciągle modne – przy czym, postrzega się je na różne sposoby – to „chrześcijańskie uduchowienie jest zarazem wcieleniem. Sformułował to znakomicie św. Paweł: *Pan jest Duchem* (2 Kor 3,17). Tym różni się ono od wszystkich uduchowień typu filozoficznego czy jedynie mistycznego. Duchem, w który przemienia ono to, co było dotychczas, jest Ciało Chrystusa”³². W ten sposób formuje Kościół człowieka do takiego stanu, w którym potrafi miłować Boga i człowieka, usiłując „osiągnąć życie wieczne” (por. Mk 10, 17; Łk 10, 25).

³² Kard. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 1999, s. 146.

Można w tym miejscu przywołać dzieło św. Ludwika Marii zwane „Modlitwą płomienną” (*Prière embrasée*) – w intencji ukierunkowanej na uproszenie Misjonarzy do Zgromadzenia NMP – w którym dosadnie eksponuje on istotę działania Ducha Świętego, współdziałającego z Maryją. Zwracając się wprost do Ducha, stwierdza: „Nie dajesz początku żadnej innej Osobie Boskiej, ale Ty jeden kształtujesz wszystkie Osoby Boże poza Boskością. Wszyscy Święci, którzy byli i będą aż do skończenia świata, są dziełem miłości Twojej złączonej z Maryją”³³. Z tej perspektywy można łatwiej uchwycić istotę uduchowienia, duchowej formacji, którą zapewnia wiernym Maryja.

Kiedy papież Jan Paweł II w liście apostolskim *Tertio millennio ineunte* zapytywał na ile umacnia się już soborowa eklezjologia komunii (por. nr 36) albo duchowość komunii (por. *Novo millennio ineunte*, nr 47) – na tle tych powinności stawał przed naszymi oczyma Najświętszą Maryję Pannę (*Tertio millennio ineunte*, nr 54).

Wcześniej, kardynał H. de Lubac uwarścił na to, że więzi łączące Maryję z Kościołem (a Kościół z Maryją) „są nie tylko ściśle i liczne, lecz na wskroś istotnie i wewnętrznie ze sobą splecione. [...] Można powiedzieć, że w tym kontekście z pożytkiem jedno misterium można wyjaśniać z pomocą drugiego, co więcej, jednego w ogóle nie można zrozumieć bez drugiego”³⁴.

Znamienne jest to, że Maryja okazuje się nie tyle przydatna wobec powinności przepowiadania wiary (aktywność apostolska Kościoła), ile raczej wobec konieczności formowania wiary, strzeżenia jej wzrostu i dojrzałości (posłannictwo macierzyńskie Kościoła). Ona jako pierwsza obrała sobie tę *formę życia*, do którego wzywa Wcielony Syn Boga (por. *Lumen gentium*, nr 46), stając się dla Kościoła najprawdziwszym trwałym ideałem, dogłębnie zweryfikowanym „próbą” życia. Dla tej racji, montfortanin E. Gambari podpowiada, że „bardziej niż ideałem, Maryja jest *żywą formą* lub *wzorem*, w którym widzimy największe podobieństwo do Jezusa (PC 25; VC 28)”³⁵.

Zakończenie

³³ *Wszystkie dzieła*, Wydawnictwo Montfort, 2016, s. 246.

³⁴ H. de Lubac, *Betrachtung über die Kirche*, Graz–Wien–Köln 1954, s. 222, za: A. Läpple, *Maryja w wierze i życiu Kościoła*, przeł. K. Wiśniewska OSB, Warszawa 1991, s. 33.

³⁵ E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, dz. cyt., s. 155.

Maryja pozostaje „w samym centrum całej i każdej duchowości chrześcijańskiej”³⁶. To, co nazywamy duchowością maryjną w Kościele, nie może przyjąć znamion dysjunkcji, która pozwalałaby uszeregować ją „obok” duchowości franciszkańskiej albo karmelitańskiej, liturgicznej albo biblijnej. Zachowujemy żywą świadomość, że osoba i tajemnica „Maryi musi być obecna w każdej z nich”³⁷, co znaczy, że każda eklezjalna duchowość nosi znamiona duchowości maryjnej. Nie można przy tym przeoczyć, że w Maryi cała „żywotność zbawienia osiągnęła w swoim czasie pełnię i radykalizm już eschatologiczny”³⁸.

Święta i piękna kształtność tej osobowej Formy, wybranej przez Boga³⁹, powinna być zawsze przedmiotem kontemplacji wierzących. Czerpiąc z tego oglądu *informującego*, nauczymy się stopniowo – według żarliwych pouczeń św. Ludwika – przyzwalać Maryi, by zmieniała naszą duchową bezkształtność. Ona zaś, *formując* każdą osobę z poszanowaniem odrębności, nada jej zarazem podobieństwo do Syna, który na wieki pozostaje Jej i Boga Ojca Jednorodnym. Przyjmując – wewnątrz i zewnątrz – coraz wyrazistszą postawę „dziecka Bożego”, wpatrzeni w Maryję „zawieramy wszystko Jej wierności, polegamy na Jej mocy, opieramy się na Jej miłosierdziu i miłości” (*Traktat*, nr 173), żyjąc życiem zwyczajnym pośród siebie współczesnych.

Nowy człowiek nie może w swej duchowości przeoczyć faktu, że „Nowe Przymierze nie zostało zainaugurowane ani w świątyni, ani na Świętej Górze, lecz w izdebce Dziewicy, w domku robotnika, w zapomnianej przez wszystkich miejscowości w «Galilei pogan», od której nikt nie oczekiwał czegoś dobrego. Tutaj Kościół powinien zawsze odnajdywać swe początki, tutaj wracać do zdrowia. Jeśli Nazaret nie pozostanie w nim żywą, doświadczaną rzeczywistością, Kościół nie potrafi dać adekwatnej odpowiedzi na bunt naszego wieku i przeciwstawić się zniewalającej mocy bogactwa”⁴⁰.

Praktykujący nabożeństwo do Matki Bożej, wyzbywają się wszelkiej podejrzliwości wobec zamysłów Bożych – znamionującej szatana – są zdolni dostrzec w Maryi „miejsce święte”, w którym z powodzeniem „kształtują się i formują

³⁶ D.J. Policarpo, *Maryja a duchowość chrześcijańska*, przeł. ks. L. Balter, w: *Duchowość chrześcijańska*, Kolekcja Communio 10, Pallottinum 1995, s. 108.

³⁷ Tamże, s. 108.

³⁸ Tamże, s. 109.

³⁹ Kard. Suenens dopowiada: „Prawdziwa pobożność maryjna przychodzi nie z dołu, lecz z góry. [...] Ponieważ Bóg zgodził się wybrać Ją dla Syna swego i dla nas, my nie musimy jej wybierać, lecz przyjąć Ją jako naszą Matkę” – *Discorso a Zagabria per il VI Congresso mariologico internazionale*, 4 VIII 1971, „Ephemerides Mariologicae” 22(1972), s. 152, cyt. za: Melotti, *Matka żyjących. Zarys mariologii*, dz. cyt., s. 252.

⁴⁰ J. Ratzinger, *Droga Paschalna*, przeł. W. Szymona OP, Kraków 2001, s. 82–83.

święci” (*Traktat*, nr 218). Podzielają przekonanie św. Ludwika, że „kształtowanie i formowanie wielkich świętych [...] Jej jest zastrzeżone” (tamże, nr 35)⁴¹.

Praktyki, do których zachęca św. Ludwik odwołują się do prostoty wiary, która nie widzi niczego nagannego w nabożeństwie do Maryi. Wobec krytykanctwa i niedowiarstwa⁴² tych, których spotykamy można jednak zachować bezpieczną strategię, wskazując w sformułowaniach na ostateczny „cel, którym jest Jezus Chrystus, a nie [...] na drogę, która do niego dochodzi, czyli Maryję” (tamże, nr 245)⁴³.

Wierni uczą się od Maryi także roztropności w dialogowaniu. Papież Benedykt XVI zauważa, że wobec słów zwiastowanych przez anioła, ogarnęło „[...] Ją zmieszanie [...], ale nie jest to strach przed tym, czego Bóg może zażądać. Maryja rozważa i zastanawia się nad znaczeniem pozdrowienia (por. Łk 1,29). Występujące w Ewangelii greckie słowo, odnoszące się do tego «rozważania», *dielogizeto*, nasuwa na myśl rdzeń słowa «dialog». Oznacza to, że Maryja nawiązuje wewnętrzny dialog ze słowem Bożym, które zostało Jej przekazane, nie podchodzi do niego powierzchownie, ale zastanawia się, pozwala mu przeniknąć do swego umysłu i serca, by zrozumieć, czego Pan od Niej oczekuje”⁴⁴.

Kościół formuje ochrzczonych w sposób programowy i metodyczny, odwołując się do zasad wypracowanych w Tradycji i odkrywanych we współczesności. Uwzględnia przy tym zawsze formację maryjną, zachowując świadomość, że sam „kroczy śladami wędrowki odbytej przez Maryję Dziewicę, która szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do Krzyża” (enc. *Redemptoris Mater*, nr 2). Ona zaś jest ściśle złączona z tymi, których ogarnął Duch Święty, towarzyszy procesowi ich formowania. Wierni ze złości odnoszą się do Tej, której „wolnej i czynnej posłudze” zawierzył Bóg swego Syna⁴⁵, kontemplując w Niej doskonałość, do której zdąża cały Kościół. A ponieważ, usiłują „przezwyćzając grzech wzrastać w świętości, dlatego

⁴¹ Według edycji Wydawnictwo Montfort, 2016, s. 31.

⁴² Zbytnią drażliwość w sprawach pobożności wykazują zwykle ci, którzy przestali się modlić, a chcą nadal rozprawiać o sprawach Bożych. Trafne uwagi wobec teologów sformułował kiedyś kard. Ratzinger: „Jak nie da się uczyć pływania bez wody, ani medycyny bez kontaktu z chorymi, tak nie można się uczyć teologii bez przeżycia duchowego jakim ona żyje. [...] Studium teologii w akademickiej neutralności doprowadza do tego, że teologia staje się w końcu przeciwieństwem samej siebie” – J. Ratzinger, *Czym jest teologia?*, w: *Podstawy wiary: teologia*, Kolekcja Communio 6, Poznań 1991, s. 224.

⁴³ Tamże, s. 171. „Wszakże można bez skrupułów posługiwać się jednym i drugim określeniem, jak to sam czynię” – konkluduje św. Ludwik, mając na uwadze określenia: *niewolnik Jezusa w Maryi* oraz *niewolnik Maryi* – tamże.

⁴⁴ Benedykt XVI, *Milcząca siła, która zwycięża hałaśliwe moce*, audiencja generalna, 19 XII 2012, zob. „L'Osservatore Romano” 34 (2013), nr 2, s. 42–44.

⁴⁵ Por. enc. *Redemptoris Mater*, nr 46.

wznoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnocie wybranych jako wzór cnót⁴⁶. Otrzymują od Niej macierzyńskie wsparcie, ilekroć dążą do tego, co Chrystusowe. Dante Alighieri na sposób poetycki mówi, iż jest Ona „obliczem, które do Chrystusa najbardziej się upodabnia”⁴⁷. Teresa Benedykta od Krzyża w przedśmiertnym poemacie (*Kimże jesteś Boskie Światło?*)⁴⁸ – pisany podczas nowenny do Ducha Świętego – akcentuje wspaniałość działania Ducha wobec Maryi. Ona skupia w sobie cały urok wszechświata i jest zwierciadłem jasnym, „w którym się Bóstwo z lubością przegląda” (strofa 6).

Dla Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego „Maryja jest początkiem lepszego świata”⁴⁹. Dla papieża Jana Pawła II „miejszem spotkania tego, co Boskie i tego, co ludzkie; spotkania łaski i wiary. Jest paradygmatem postawy człowieka wobec Boga: swoim życiem, jedynym wprawdzie i niepowtarzalnym, zachęca nas do bycia synami i uczniami, do otwartości względem Ducha. W ten sposób Maryja staje się niejako «żywą egzegezą» Ewangelii”⁵⁰, którą może przyśwoić zarówno początkujący, jak i zaawansowany uczeń.

Mary as the *Forma Dei*

Summary

The study is based on the thought of St Louis Grignon de Montfort (1673–1716), who derives the dignity and uniqueness of Mary from the context of her relationship with the Divine Persons. It is this relationship that justifies Mary’s role in relation to every human being and her personal identity, the only one of the kind. Desiring to form pious devotees of Mary, St Louis urges us to entrust ourselves to her as a Formator capable of transforming man spiritually. In his thought, Mary appears not only as a “the One who forms”, but also as a living, personal “Form”, which God Himself has created and applied (see the *Treaty on the true devotion to the Blessed Virgin Mary; the Mystery of Mary*). The reflection is undertaken in the following stages:

⁴⁶ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, *Lumen gentium*, nr 65.

⁴⁷ *Boska komedia, Raj*, r. XXVII, cyt. za: L. Melotti, *Matka żyjących. Zarys mariologii*, przeł. T. Siudy, Niepokalanów 1993, s. 97.

⁴⁸ Zob. W. Krusenotto, *Die letzten Tage der Edith Stein*, Rheinlandia Verlag 1992, s. 34n; za: J. Pawlak, *Maryjne drogi Edyty Stein*, Wrocław 1998, s. 82.

⁴⁹ *Wszystko postawiłem na Maryję*, Editions du Dialogue, Paris 1980, s. 30.

⁵⁰ Jan Paweł II, *Matka Zbawiciela* (List do uczestników sympozjum teologicznego poświęconego encyklice Redemptoris Mater, 22.05.1988), „L’Osservatore Romano” 9(1988), nr 5, s. 6.

- reference to the concept of the *forma Dei* and its usefulness in spiritual formation;
- tracing the “technique” of shaping humanity in this *Form*;
- a conclusion emphasizing the service-minded character of this *Forma Dei* in relation to the content coming from God (life, eternity, holiness).

tłum. M. Górnicki